



ORDO IURIS
Cywilizacja

Centrum Życia i Rodziny

Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

Koalicja dla Małżeństwa, Dzieci i Rodziny (KMDR)



Rafał Dorosiński

Pozorna równość, realna destrukcja

*O konsekwencjach instytucjonalizacji
związków nieformalnych**

* W tekście wykorzystano fragmenty książki: R. Dorosiński, W obronie małżeństwa. Odpowiedź na uderzenie w fundament cywilizacji, 2025.

Spis treści

Wstęp.....	3
1. Zbędne i niechciane rozwiązanie dla marginalnie małej grupki.....	3
1.1. Zbędne – bo praktyczne udogodnienia są już dostępne bez tworzenia nowej instytucji	3
1.2. Niechciane – faktyczne zainteresowanie formalizacją związków jedнопłciowych jest skrajnie niskie	6
1.3. Marginalna skala zjawiska	7
2. niesprawiedliwość po raz pierwszy	9
3. niesprawiedliwość po raz drugi	10
4. Kartka z historii	11
5. Konsekwencje – destabilizacja	12
5.1. Osłabienie oczekiwania trwałości i wierności – gloryfikacja nieodpowiedzialności i egoizmu.	12
5.2. Atrapa stabilności	13
6. Równia pochyła	14
7. Inne konsekwencje	17
7.1. Demograficzna zapaść – przyspieszenie.....	17
7.2. Indoktrynacja w szkole.	18
8. Zakończenie	18
Podsumowanie	19

Wstęp

W związku z deklaracjami liderów partii koalicyjnych o porozumieniu w sprawie formalizacji związków nieformalnych i instytucjonalizacji związków partnerskich (pod dowolnie przyjętą nazwą) warto przypomnieć powody, dla których takie rozwiązanie pozostaje nie tylko bezzasadne i niesprawiedliwe, ale również systemowo destabilizujące życie rodzinne.

Niezbędne jest także wskazanie, że w istocie rzeczy – co wprost deklarują autorzy ustawy oraz ich zaplecze polityczne – jest ona jedynie pierwszym krokiem na drodze do stopniowego wprowadzenia w Polsce pełnego uprzywilejowania nieformalnych związków, w tym związków jednoosobowych i zrównania ich z małżeństwem – łącznie z możliwością adopcji dzieci. Bez żadnych wyłączeń i bez szczególnej pozycji małżeństwa *jako związku kobiety mężczyzny* (art. 18 Konstytucji).

Aby uwaga opinii publicznej nie skupiała się na tym celu, zwolennicy wprowadzenia nowej, para-małżeńskiej instytucji próbują przesunąć dyskusję na poziom technicznych szczegółów – jak gdyby problemem była wyłącznie forma i zakres przywilejów. Tymczasem prawdziwe pytanie brzmi inaczej: nie jak je wprowadzić ale czy w ogóle należy to robić.

Nie zaczyna się debaty o komforcie siedzeń, zanim zapadnie decyzja o wejściu do pociągu. A jeżeli kierunek podróży jest z góry znany (a nawet wprost deklarowany) i prowadzi ku degradacji małżeństwa i destabilizacji rodziny, to rozsądna postawa wymaga odmowy wejścia na pokład.

1. Zbędne i niechciane rozwiązanie dla marginalnie małej grupki

1.1. Zbędne – bo praktyczne udogodnienia są już dostępne bez tworzenia nowej instytucji

Zwolennicy nowych regulacji twierdzą, że pary jednoosobowe „potrzebują ochrony prawnej” i nie mają dostępu do podstawowych uprawnień cywilnych. Jest to teza pozbawiona podstaw. Najważniejsze kwestie praktyczne – zdrowotne, majątkowe, spadkowe czy bankowe – są od lat dostępne dla osób żyjących w konkubinacie albo związku jednoosobowym..

Osoby w związkach jedнопłciowych, podobnie jak uczestnicy jakichkolwiek innych bliższych relacji o charakterze innym niż rodzinny (np. współlokatorzy, sąsiedzi), mogą już dziś:

- Uzyskiwać informacje o stanie zdrowia chorego partnera¹ i dostęp do jego dokumentacji medycznej jako pacjenta², w tym również po jego śmierci³,
- Upoważnić siebie nawzajem do dostępu do swoich Internetowych Kont Pacjenta, zawierających szereg informacji medycznych⁴,
- Sporządzić testament, w którym powołają się wzajemnie do dziedziczenia jako spadkobiercy⁵,
- Odbierać wynagrodzenie za pracę⁶ oraz przesyłki w miejscu zamieszkania i w placówce pocztowej⁷.
- Prowadzić wspólny rachunek bankowy⁸,
- Wskazać drugiego partnera jako osobę, której zakład ubezpieczeń w razie jej śmierci wypłaci odszkodowanie, i to z pierwszeństwem nawet przed najbliższą rodziną ubezpieczonego⁹,

1 Artykuł 31 ust. 2 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1287, z późn. zm.) stanowi: „Lekarz może udzielić informacji, o której mowa w ust. 1, **innym osobom za zgodą pacjenta** lub jego przedstawiciela ustawowego”.

Wspominany ust. 1 brzmi: „Lekarz ma obowiązek udzielać pacjentowi lub jego ustawowemu przedstawicielowi przystępnej informacji o jego stanie zdrowia, rozpoznaniu, proponowanych oraz możliwych metodach diagnostycznych, leczniczych, dających się przewidzieć następstwach ich zastosowania albo zaniechania, wynikach leczenia oraz rokowaniu”.

2 Artykuł 26 ust. 1 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 581) przewiduje, że: „Podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych udostępnia dokumentację medyczną pacjentowi lub jego przedstawicielowi ustawowemu, bądź **osobie upoważnionej przez pacjenta**”.

3 Artykuł 26 ust. 2 tej samej ustawy: „Po śmierci pacjenta dokumentacja medyczna jest udostępniana osobie upoważnionej przez pacjenta za życia lub osobie, która w chwili zgonu pacjenta była jego przedstawicielem ustawowym. Dokumentacja medyczna jest udostępniana także osobie bliskiej, chyba że udostępnieniu sprzeciwi się inna osoba bliska lub sprzeciwił się temu pacjent za życia, z zastrzeżeniem ust. 2a i 2b”.

Sformułowanie „osoba bliska” zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 2 tej ustawy oznacza: „małżonka, krewnego do drugiego stopnia lub powinowatego do drugiego stopnia w linii prostej, przedstawiciela ustawowego, osobę pozostającą we wspólnym pożyciu lub **osobę wskazaną przez pacjenta**”.

4 Artykuł 7b ust. 1 ustawy z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 302): „Dostęp do IKP następuje za pośrednictwem systemu, o którym mowa w art. 7 ust. 1, po uwierzytelnieniu usługobiorcy, jego przedstawiciela ustawowego lub **osoby przez niego upoważnionej**”.

5 Artykuł 959-967 KC. Podnosi się niekiedy, że testament nie wyczerpuje oczekiwań związków jedнопłciowych, ponieważ instytucja zachowku (art. 991 KC) gwarantuje osobom niepowołanym w testamencie połowę tego, co przypadłoby im, gdyby testamentu nie sporządzono. Jednak instytucja zachowku jest instytucją uniwersalną obowiązującą w takim samym stopniu wszystkich spadkodawców. Nawet więc uwzględniając konieczność przekazania zachowku, poprzez sporządzenie testamentu można przekazać partnerowi większą część majątku niż zazwyczaj zostawiają sobie małżonkowie (najczęstszym tytułem powołania do spadku jest bowiem ustawa).

6 Na podstawie art. 98 KC w zw. z art. 300 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 277, z późn. zm., dalej: KP), pracownik może upoważnić do odbioru wynagrodzenia inną osobę, udzielając jej w tym celu pełnomocnictwa.

7 Artykuł 37 ust. 2 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 366). Zgodnie z tym przepisem, przesyłka pocztowa może być wydana ze skutkiem doręczenia pod adresem zamieszkania adresata lub w placówce pocztowej, nie tylko samemu adresatowi, ale także m. in. **pełnomocnikowi adresata** upoważnionemu na podstawie pełnomocnictwa udzielonego na zasadach ogólnych lub na podstawie pełnomocnictwa pocztowego, a także **osobie pełnoletniej zamieszkałej razem z adresatem** (jeżeli w placówce pocztowej – po złożeniu na piśmie oświadczenia o zamieszkiwaniu razem z adresatem).

8 Artykuł 51 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1646, z późn. zm., dalej: Prawo bankowe): „Rachunek bankowy, z wyjątkiem rachunku rodzinnego, może być prowadzony dla kilku osób fizycznych [...] – **rachunek wspólny**”. Zgodnie zaś z art. 2 pkt 25 ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o usługach płatniczych (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 611, z późn. zm.), rachunkiem płatniczym jest „rachunek prowadzony dla jednego lub **większej liczby użytkowników** służący do wykonywania transakcji płatniczych”.

9 Artykuł 831 § 1 KC: „Ubezpieczający może wskazać jedną lub więcej **osób uprawnionych** do otrzymania sumy ubezpieczenia w razie śmierci osoby ubezpieczonej [...]” oraz art. 832 § 2 a contrario KC: „Jeżeli w chwili śmierci ubezpieczonego nie ma **osoby uprawnionej** do otrzymania sumy ubezpieczenia, suma ta przypada najbliższej rodzinie ubezpieczonego w kolejności ustalonej w ogólnych warunkach ubezpieczenia, chyba że umówiono się inaczej”.

- Otrzymać rentę w przypadku śmierci partnera będącej następstwem uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, o ile zmarły partner dobrowolnie i stale dostarczał mu środków utrzymania¹⁰,
- Być zwolnione od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania o osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym¹¹,
- Zaciągnąć wspólnie kredyt w banku¹²,
- Odebrać ciało zmarłego partnera i je pochować¹³.
- Otrzymać zasiłek pogrzebowy (obecnie 4.000 zł, od 1 stycznia 2026 r. – 7.000 zł) w przypadku pochowania ciała zmarłego partnera¹⁴.
- Na podstawie pełnomocnictwa działać i reprezentować partnera m.in. w banku, w Urzędzie Skarbowym¹⁵, Narodowym Funduszu Zdrowia, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych¹⁶, a na podstawie wzajemnej umowy uregulować zasady podziału majątku.

Natomiast jako osoby pozostające faktycznie we wspólnym pożyciu mogą one już dziś:

- Wstąpić w stosunek najmu mieszkania po zmarłym partnerze (o ile stale zamieszkiwał razem z nim w tym mieszkaniu w chwili jego śmierci)¹⁷,
- Jako „osoba najbliższa” w rozumieniu Kodeksu karnego¹⁸, być uprawnione do orzeczenia przez sąd na ich rzecz nawiązki w wysokości do 200.000 złotych, jeżeli wskutek śmierci partnera pokrzywdzonego w wyniku przestępstwa ich sytuacja życiowa uległa znacznemu pogorszeniu¹⁹,

10 Artykuł 446 § 2 zd. 2 KC: „Takiej samej renty mogą żądać **inne osoby bliskie**, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego”.

11 Artykuł 185 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 46, dalej: KPK): „Można zwolnić od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania **osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym**, jeżeli osoba taka wnosi o zwolnienie”. SN uznał nawet, że do takiego zwolnienia może dojść na podstawie przepisu o wspólnym pożyciu.

12 Artykuł 69 ust. 1 Prawa bankowego w zw. z art. 366 KC. Przepisy nie wymagają, by osoby zaciągające kredyt były małżeństwem.

13 Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 576, z późn. zm.), prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej (pozostały małżonek(ka), krewni zstępni, wstępni i boczni, powinowaci) oraz **osoba, która do tego dobrowolnie się zobowiąże**.

14 Artykuł 78 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1631, z późn. zm.): „Zasiłek pogrzebowy przysługuje osobie, która pokryła koszty pogrzebu”.

15 Artykuł 138b § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 111, z późn. zm.): „Pełnomocnikiem strony może być **osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych**”. Artykuł 138d § 1: „Pełnomocnictwo ogólne upoważnia do działania we wszystkich sprawach podatkowych oraz w innych sprawach należących do właściwości organów podatkowych”.

16 Pełnomocnictwo PEL, aktualizacja formularza: 29 maja 2025 r., <https://www.zus.pl/-/pełnomocnictwo-zus-pel> (dostęp: 13.10.2025).

17 Artykuł 691 § 1 i § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 1071, z późn. zm., dalej: KC): „§ 1. W razie śmierci najemcy lokalu mieszkalnego w stosunek najmu lokalu wstępują: [...] osoba, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą. § 2. Osoby wymienione w § 1 wstępują w stosunek najmu lokalu mieszkalnego, jeżeli stale zamieszkiwały z najemcą w tym lokalu do chwili jego śmierci”.

18 Artykuł 115 § 11 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 383, dalej: KK): „Osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także **osoba pozostająca we wspólnym pożyciu**”. Zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2016 r. (sygn. akt I KZP 20/15), „odmienność pici osób pozostających w takiej relacji nie jest warunkiem uznania ich za pozostających we wspólnym pożyciu w rozumieniu art. 115 § 11 k.k.”.

19 Artykuł 46 § 2 KK: „Jeżeli orzeczenie obowiązku określonego w § 1 jest znacznie utrudnione, sąd może orzec zamiast tego obowiązku nawiązkę w wysokości do 200 000 złotych na rzecz pokrzywdzonego, a w razie jego śmierci w wyniku popełnionego przez skazanego przestępstwa nawiązkę na rzecz osoby najbliższej, której sytuacja życiowa wskutek śmierci pokrzywdzonego

- Zwolnić się z odpowiedzialności karnej za zatajenie dowodów niewinności, z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą partnerowi²⁰,
- Zwolnić się z odpowiedzialności karnej za ukrywanie partnera będącego sprawcą przestępstwa²¹,
- Zwolnić się z odpowiedzialności karnej za zaniechanie zawiadomienia o przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu wybranych czynów zabronionych z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą partnerowi²²,
- Wnieść prośbę o ułaskawienie skazanego partnera²³.

Warto zauważyć, że już dziś kancelarie prawne oferują sporządzenie umowy partnerskiej regulującej zasady dotyczące m.in.:

- wzajemnych rozliczeń w życiu codziennym,
- współwłasności rzeczy należących do jednego z partnerów,
- nabywania nowych rzeczy podczas trwania związku,
- spłaty kredytów, pożyczek zarówno zaciągniętych wspólnie, jak i przez jednego z partnerów,
- zarządzania majątkiem w czasie trwania związku i rozliczeń po rozstaniu,

Innymi słowy: to, co realnie potrzebne w życiu codziennym, jest już osiągalne.

Tworzenie nowej instytucji nie rozwiązuje żadnego realnego problemu – ma jedynie charakter symboliczny i ideologiczny. Jeżeli podstawowe cele życiowe par mogą być osiągnięte już dziś na gruncie obowiązującego prawa, to uzasadnienie dla nowej regulacji staje się czysto polityczne, a nie praktyczne.

1.2. Niechciane – faktyczne zainteresowanie formalizacją związków jednopłciowych jest skrajnie niskie

Zwolennicy instytucjonalizacji związków jednopłciowych twierdzą również, że istnieje „masowa, oddolna potrzeba” wprowadzenia nowej instytucji prawnej. Tymczasem dane z krajów, które wprowadziły takie regulacje, pokazują coś zgoła przeciwnego.

Aby się o tym przekonać wystarczy porównać:

uległa znacznemu pogorszeniu. W razie gdy ustalono więcej niż jedną taką osobę, nawiazki orzeka się na rzecz każdej z nich” i art. 47 § 3 KK.

20 Artykuł 236 § 2 KK.

21 Artykuł 239 § 2 KK.

22 Artykuł 240 § 3 KK.

23 Artykuł 560 § 1 KPK: „Prośbę o ułaskawienie skazanego może wnieść on sam, osoba uprawniona do składania na jego korzyść środków odwoławczych, krewni w linii prostej, przysposabiający lub przysposobiony, rodzeństwo, małżonek i osoba pozostająca ze skazanym we wspólnym pożyciu”.

- liczbę rzeczywiście zawartych związków partnerskich (dane urzędowe), z
- liczbą deklarowanych przez środowiska LGBT „związków jedнопłciowych”, opartą na ich własnych założeniach statystycznych (5% populacji to LGBT²⁴, 40% z nich żyje w związku²⁵, 87% deklaruje chęć formalizacji²⁶).

Jeśli przyjąć tę narrację jako punkt wyjścia, wskaźnik faktycznego zainteresowania – czyli odsetek par jedнопłciowych, które rzeczywiście korzystają z instytucji oferowanej przez państwo – przedstawia się następująco:

Kraj	Lata	Liczba związków	Związki jedнопłciowe zainteresowane formalizacją (wedle organizacji LGBT)	Wskaźnik faktycznego zainteresowania
Niemcy	2001-2008	ok. 15.000	960 tys.	3,1 proc.
Francja	2000-2003	16.651	660 tys.	2 proc.
Norwegia	1993-2001	1.293	50 tys.	5,2 proc.
Szwecja	1995-2002	1.526	102 tys.	1,5 proc.
Hiszpania	2006-2009	4.606	510 tys.	0,9 proc.
Czechy	2007-2010	905	118 tys.	0,8 proc.
Włochy	2017-2020	11.020	742 tys.	1,5 proc.

Wniosek jest jednoznaczny: Instytucja, która w debacie publicznej przedstawiana jest jako „pilnie potrzebna dla setek tysięcy ludzi”, w praktyce wykorzystywana jest przez 1–5 proc. populacji, dla której rzekomo została utworzona.

Konkluzje:

- 1) Faktyczne zainteresowanie związkami partnerskimi jest bardzo niskie.
- 2) Instytucjonalizacja związków jedнопłciowych nie jest wyrazem oddolnej potrzeby społecznej, lecz agendy politycznej. Nie ma mowy o autentycznej presji społecznej.

1.3. Marginalna skala zjawiska

Aby ocenić, czy nowe prawo ma realne znaczenie społeczne, należy zestawić liczbę zarejestrowanych związków jedнопłciowych z dorosłą populacją danego kraju. Dopiero to pozwala zobaczyć rzeczywiste proporcje – i odpowiedzieć uczciwie: czy mówimy

24 W 2016 r. Polskie Towarzystwo Seksuologiczne stwierdziło w swoim oficjalnym stanowisku, że „osoby homoseksualne stanowią 5 proc. populacji”, za: W. Ferfecki, *Ile osób LGBT+ jest w Polsce? Dane mogą zaskoczyć*, „Rzeczpospolita”, 18.12.2024.

25 M. Winiewski, M. Świder, *Sytuacja społeczna osób LGBT+ w Polsce. Raport za lata 2019–2020*, Warszawa 2021. Tekst dostępny online: https://kph.org.pl/wp-content/uploads/2021/12/Raport_Duzy_Digital-1.pdf. Ten dokument przywoływany jest w uzasadnieniu do projektu ustawy o związkach partnerskich z 2025 r.

26 Tamże.

o zjawisku społecznie istotnym, czy raczej o konstrukcji marginalnej używanej do celów symbolicznych i ideologicznych.

Wyniki takiego zestawienia prezentuje poniższa tabela:

Kraj	Lata	Liczba związków	Ówczesna populacja kraju (całość/dorośli)	Promil dorosłej populacji kraju
Niemcy	2001-2008	ok. 15.000	82,3 / 66 mln	0,23 ‰
Francja	2000-2003	16.651	60,8 / 47 mln	0,35 ‰
Norwegia	1993-2001	1.293	4,3 / 3,4 mln	0,38 ‰
Szwecja	1995-2002	1.526	8,8 / 7 mln	0,21 ‰
Hiszpania	2006-2009	4.606	44,5 / 35 mln	0,13 ‰
Czechy	2007-2010	905	10,5 / 8,8 mln	0,10 ‰
Włochy	2017-2020	11.020	60,6 / 49 mln	0,22 ‰

Widzimy więc, że w krajach zachodnich realne zainteresowanie tą instytucją mieści się w przedziale od 0,1 do 0,4 promila dorosłej populacji – czyli od jednej do czterech setnych części procenta. To zjawisko niemal statystycznie niewidoczne, choć przedstawiane w debacie publicznej jako globalna rewolucja społeczna.

Gdyby zastosować te proporcje do Polski (ok. 31 mln dorosłych mieszkańców), otrzymalibyśmy następującą liczbę jednopłciowych związków partnerskich zawartych w ciągu około 5 pierwszych lat łącznie:

Kraj	Promil dorosłej populacji kraju	Przewidywana łączna liczba potencjalnych jednopłciowych związków partnerskich w Polsce w ciągu pierwszych 5 lat
Niemcy	0,23 ‰	ok. 7.200
Francja	0,35 ‰	ok. 11.000
Norwegia	0,38 ‰	ok. 11.900
Szwecja	0,21 ‰	ok. 6.600
Hiszpania	0,13 ‰	ok. 4.100
Czechy	0,10 ‰	ok. 3.100
Włochy	0,22 ‰	ok. 6.900

W realnym, opartym o europejskie dane, scenariuszu oznacza to 3–11 tysięcy związków partnerskich w Polsce w ciągu kilku pierwszych lat łącznie. Dla porównania: to poziom znacznie poniżej błędu statystycznego w badaniach opinii publicznej.

Tymczasem autorzy ustawy wskazują, że w Polsce funkcjonuje 400 tys. związków jednopłciowych.

Z powyższego zderzenia z danymi i doświadczeniem innych państw europejskich, możemy przyjąć, że wdrożenie instytucji quasi-małżeństwa, wadliwe konstytucyjnie i rewolucyjnie kulturowo ze szkodą dla całego społeczeństwa, nie jest podyktowane faktycznie interesem zauważalnej grupy obywateli.

Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem skrajnie marginalnym demograficznie, lecz używanym jako narzędzie do systemowego przekształcania prawa, języka i kulturowego znaczenia małżeństwa.

2. niesprawiedliwość po raz pierwszy

Wprowadzenie związków partnerskich (pod dowolną nazwą) jest nie tylko, jak widzieliśmy, zbędne i niechciane, ale oznacza także przyznanie ulg podatkowych, przywilejów spadkowych, świadczeń socjalnych i zabezpieczeń emerytalnych parom, które nie ponoszą kosztów prokreacji i wychowania dzieci. Jest to ostentacyjna niesprawiedliwość wobec małżeństw, które realnie inwestują w przyszłość wspólnoty narodowej, poświęcając dochód, czas, energię i możliwości zawodowe na wychowanie kolejnego pokolenia obywateli.

Te dwie grupy radykalnie się od siebie różnią. O ile małżeństwa zazwyczaj mają dzieci (w wypadku bezpłodnego mężczyzny i bezpłodnej kobiety ich stan ma charakter przypadku) i w ten sposób wnoszą istotny wkład w dobro wspólne, pary homoseksualne takiego wkładu nie wnoszą, ponieważ z natury (z samej istoty ich związku) nie mają dzieci. Oznacza to, że małżeństwa z dziećmi generują przyszłe wpływy podatkowe poprzez rodzenie i wychowanie nowych podatników. Z kolei związki jednopłciowe:

- nie dokładają się do utrzymania ciągłości pokoleniowej społeczeństwa – z natury nie mogą przekazać życia, a więc korzystają z pracy dzieci, których sami nie wychowali,
- nie ponoszą kosztów wychowania potomstwa,
- posiadają dwa niezależne dochody bez przerw zawodowych związanych z macierzyństwem i opieką nad dziećmi.

Ponadto, społeczne znaczenie małżeństwa jako fundamentu rodziny i czynnika kontynuacji biologicznej i kulturowej narodu, usprawiedliwia uczynienie z małżeństwa instytucji prawa publicznego, w tym wprowadzenie czynników wspierających jego stabilność, tak poprzez zachęty (przywileje podatkowe), jak i poprzez utrudnienie jego rozwiązania i włączenie w tę relację czynnika publicznego – sądu. Związki nieformalne nie podejmują tych publicznych zobowiązań, a na straży ich trwałości nie stoi czynnik publiczny. Nie ma zatem także przesłanki, by społeczeństwo szczególnie premiowało je za samo „uczucie”, które w świetle prawa nie ma istotnego znaczenia. Równie dobrze można byłoby bowiem przyznawać przywileje z przyczyny certyfikowanej przez państwo przyjaźni.

Wydawanie w perspektywie kolejnych lat setek milionów złotych (mniejsze wpływy z PIT i innych podatków, koszty dla NFZ), by afirmować romans dwóch mężczyzn albo dwóch kobiet nie tylko nie jest wyrazem „równości”, ale stanowi jej jawne zaprzeczenie – to dyskryminacja małżeństwa.

3. niesprawiedliwość po raz drugi

Widząc znikome zainteresowanie instytucją związków partnerskich w krajach, które ją wprowadziły, oraz generalnie marginalną skalę zjawiska, autorzy projektu postanowili „schować” niewygodne statystyki i rozszerzyć grupę adresatów na pary heteroseksualne.

Zabieg ten ma stworzyć pozór szerokiego zastosowania społecznego – bez rozszerzenia go na pary heteroseksualne wyglądałby kompromitująco i obnażałby statystyczną marginalność zainteresowanej nim subkultury.

Jednak takie rozwiązanie również jest głęboko niesprawiedliwe, choć z innych powodów. Pary heteroseksualne już dziś mają pełen dostęp do instytucji służącej regulacji, ochronie i społecznemu uznaniu związku – do małżeństwa. Jeśli świadomie z niej rezygnują, wybierając brak formalizacji, to nie można twierdzić, że państwo musi ich „chronić”, bo sami tę ochronę odrzucają. Nie można jednocześnie wybierać życia „bez zobowiązań” i domagać się przywilejów, które istnieją właśnie jako nagroda za przyjęcie zobowiązania, tworzącego odpowiednie i stabilne – przynajmniej w założeniu – środowiska dla rodzenia i wychowania kolejnych pokoleń obywateli. Wybór braku zobowiązania nie może stać się podstawą do roszczenia o przywileje.

Absurd takiego rozwiązania można porównać do:

- „prawa jazdy dla tych, którzy nie chcą mieć obowiązków kierowcy” – sytuacji, w której państwo wprowadza specjalne prawo jazdy dla tych, którzy nie chcą zdawać egzaminu, nie chcą mieć punktów karnych i nie chcą odpowiadać za wypadki – ale za to oczekują podobnych przywilejów co kierowcy, albo do
- „emerytury dla tych, którzy nie chcą płacić składek ZUS” – sytuacji, w której jedna grupa całe życie płaci składki, a druga mówi „my wolimy bez zobowiązań” – i państwo odpowiada: „w porządku, macie prawo do podobnej emerytury, żeby nikt nie czuł się wykluczony”.

Oczywisty – powiedzmy to wprost – bezsens powyższego rozwiązania każe poszukiwać jego uzasadnienia gdzie indziej. W rzeczywistości nie chodzi o żadne „regulowanie i ochronę związków nieformalnych” ale o inżynierię społeczną – o stworzenie **konkurencyjnej wobec małżeństwa instytucji** oraz **mechanizmów zniechęcających** do zawierania małżeństwa, a tym samym – dalszą destabilizację życia rodzinnego.

Ale dlaczego ktoś chciałby zniechęcać do zawierania małżeństwa i destabilizacji życia rodzinnego?

4. Kartka z historii

Odpowiedź leży w historii ideologii ruchu LGBT.

Aktywiści i teoretycy homoseksualni od dziesięcioleci wyrażali krytyczne stanowisko wobec instytucji małżeństwa. Postrzegali ją jako *narzędzie patriarchalnej i heteronormatywnej opresji*, które utrzymywało nierówności społeczne i ograniczało wolność jednostki. Przykładowo, kluczowy dla ukształtowania ideologii „ruchu wyzwolenia gejów” manifest *Refugees from Amerika: A Gay Manifesto* z 1970 roku stwierdza: „Tradycyjne małżeństwo to zgniła, opresyjna instytucja. (...) Małżeństwo to kontrakt, który dusi obie strony, zaprzecza ich potrzebom i stawia przed nimi niemożliwe do spełnienia wymagania”²⁷.

Cała historia tego ruchu w obszarze prawa rodzinnego koncentrowała się na podważaniu dominującej koncepcji rodziny i popularyzowaniu „pluralizmu rodzinnego”, który promuje niekonwencjonalne i pozamałżeńskie formy rodzinne. Jej hasłem była rewolta, burzenie.

Dlatego aktywiści sprzeciwiali się samej idei „małżeństwa jedнопłciowego” – uważali, że domaganie się małżeństwa byłoby zdradą projektu rewolucji obyczajowej, bo oznaczałoby przyjęcie norm, które chcieli zniszczyć.

Pomimo tego oporu, dla części środowiska LGBT staje się jednak jasne, że konfrontacyjna polityka, połączona z frontalnym atakiem na małżeństwo i postulatami jego likwidacji, nie zdobywa poparcia społecznego. W 1990 r. następuje trzęsienie ziemi: ukazuje się książka *After the Ball*²⁸, która wywraca do góry nogami podejście LGBT. Rozpoczyna się od słów:

Homoseksualna rewolucja poniosła porażkę. Nie całkowitą i nie ostateczną, ale jednak porażkę. Zamieszki w Stonewall w 1969 roku (...) oznaczały narodziny „wyzwolenia gejów”. W chwili, gdy piszemy te słowa, mija dwadzieścia lat. W tym czasie udało się wywalczyć kilka ustępstw w kilku miejscowościach. (...) Powinniśmy byli osiągnąć znacznie więcej”²⁹.

Po czym autorzy, specjaliści od psychologii i marketingu, proponują: „praktyczny – podkreślmy, *praktyczny* – plan. (...) Kampania, którą przedstawiamy w tej książce, choć

27 C. Witmann, *Refugees from Amerika: A Gay Manifesto*, 1970.

28 M. Kirk, H. Madsen, *After the Ball: How America Will Conquer its Fear and Hatred of Gays in the 90s*, New York 1989. Książka opiera się na szeregu wysoce wątpliwych założeń – jak choćby o tym, że osoby o skłonnościach homoseksualnych miałyby stanowić 10 proc. populacji – oraz na manipulacyjnych zabiegach retorycznych prowadzących do zatarcia istotnych różnic, np. poprzez zrównywanie homoseksualizmu z leworręcznością.

29 M. Kirk, H. Madsen, *After the Ball...* dz. cyt.

złożona, opiera się głównie na programie bezwstydnego propagandy, mocno osadzonym w sprawdzonych zasadach psychologii i reklamy³⁰.

Pomińmy szczegółowo omawiane w książce „zasady”, takie jak „Zasada nr 5. Przedstawiaj gejów jako ofiary” czy „Zasada nr 6. Daj potencjalnym obrońcom poczucie, że walczą o słuszną sprawę”. Najważniejsze, że doprowadza do wykrystalizowania się nowej doktryny politycznej środowisk homoseksualnych, która będzie konsekwentnie realizowana przez kolejne dekady – to podwójna taktyka:

- „stary cel”: „zapewnienie rzeczywistych alternatyw dla małżeństwa”³¹ – **osłabić małżeństwo od zewnątrz**, przez wprowadzenie konkurencyjnej formy prawnej (PACS, związki partnerskie, sformalizowane konkubinaty);
- „nowy cel”: **zredefiniować samo małżeństwo – osłabić je od środka**, zdekonstruować tak, aż zaczyna oznaczać fizyczny związek zawarty pomiędzy dowolną grupą osób na dowolny czas. A to jest przeciwieństwem tego, czym jest małżeństwo.

5. Konsekwencje – destabilizacja

„Zapewnienia rzeczywistych alternatyw dla małżeństwa” to w praktyce znany w socjologii proces „deinstytucjonalizacji małżeństwa” oznaczający stopniową utratę przez małżeństwo statusu instytucji **normatywnej** (domysłnej, oczekiwanej i wspieranej) i jego degradację do poziomu **jednej z opcji**.

Jeśli prawodawca mówi obywatelom: „możesz wybrać małżeństwo – ale obok mamy także wersję bez zobowiązań za to z podobnymi przywilejami”, to nie trzeba atakować małżeństwa wprost, żeby je osłabić. Konsekwencje to:

5.1. Osłabienie oczekiwania trwałości i wierności – gloryfikacja nieodpowiedzialności i egoizmu

Małżeństwo jako instytucja z definicji zakłada **trwałość i wzajemną wierność**. Związki partnerskie – wprost przeciwnie. Uzasadnienia do kolejnych projektów ustaw wskazują wprost na:

- odejście od założenia o trwałości związku – podkreślają, że są one „z założenia mniej stabilne niż małżeństwo”³² i „z założenia *elastyczniejsze*”³³, wychwalają „większą

30 Tamże.

31 P. Ettelbrick, *Since When Is Marriage a Path to Liberation?*, „OUT/LOOK National Gay and Lesbian Quarterly” 1989, no. 6.

32 Uzasadnienie do projektu ustawy o związkach partnerskich, druk nr 552, 16.02.2012.

33 Tamże.

autonomię osób w związku”, jak również „większą *niezależność* osób w związku partnerskim w kształtowaniu swojej relacji rodzinnej”.

- rezygnację z wymogu wierności – „pojęcia wierności i wspólnego pożycia zastąpiono bardziej otwartymi i elastycznymi pojęciami *lojalności*, *szacunku* i wspólnego życia rodzinnego”³⁴.

Jeśli państwo przyznaje podobne uprawnienia i przywileje zarówno związkom, które wiążą się z wymogiem i domniemaniem trwałości oraz wierności (małżeństwom), jak i związkom, wobec których takie wymogi nie są stawiane, to w oczywisty sposób *uznaje te cechy za nieistotne*.

Tym samym sprzyja rozpadowi rodziny, który jest jednym z głównych źródeł przestępczości wśród osób młodych, prób samobójczych, uzależnień, nastoletnich cięż, dziecięcej otyłości czy problemów z nauką.

Ich koszty ponosi cała wspólnota. Ostrożne szacunki sprzed kilku lat mówią o 48 miliardów funtów rocznie w Wielkiej Brytanii³⁵ oraz blisko 6 mld zł w Polsce³⁶.

5.2. Atrapa stabilności

Deklarowana przez zwolenników związków partnerskich troska o zwiększenie liczby osób żyjących w stabilnych, sformalizowanych relacjach okazuje się w istocie grą pozorów. **Pozorem jest bowiem trwałość związku, który można bez trudu rozwiązać** – to jak montowanie atrap pasów bezpieczeństwa w samochodzie: coś jest „zapięte”, lecz realnego zabezpieczenia brak. Osoby, które zamiast małżeństwa zawarłyby związek partnerski, weszłyby w instytucję z definicji mniej stabilną niż małżeństwo, co w szerszej skali oznaczałoby spadek, a nie wzrost poziomu stabilności. Aby wprowadzić stabilność, proponuje się narzędzie z natury niestabilne – ukryte pod takimi hasłami jak „elastyczność”, „autonomia” czy „wolność wyboru”. To jak leczenie bezsenności kofeiną albo poprawianie koncentracji alkoholem: nie tylko nie działa, ale działa dokładnie odwrotnie.

Według szacunków dołączonych do projektu ustawy o związkach partnerskich liczba zawartych związków partnerski (pod taką czy inną nazwą) może wynieść początkowo ok. 10 tys., by po 10 latach wynosić 70 tys. rocznie. Oznacza to w sumie 354 tys. związków partnerskich w ciągu 10 lat.

Taki proces oznacza przesunięcie społecznych wyborów w stronę mniej zobowiązujących, bardziej niestabilnych form relacji. To niesie ze sobą poważne konsekwencje

34 Uzasadnienie do projektu ustawy o związkach partnerskich (2025), dz. cyt. (podkreślenie moje)

35 Relationships Foundation, *Cost of Family Failure Index*, 2016. <https://relationshipsfoundation.org/cost-of-family-failure-index>.

36 <https://ordoiuris.pl/konferencja-naukowa/koszty-rozpadu-rodzin-i-malzenstw-w-polsce/>

demograficzne i społeczne, obserwowane m.in. we Francji, na którą powołują się autorzy projektu:

- dalszy spadek liczby małżeństw,
- wzrost liczby niestabilnych typów związków,
- większy odsetek urodzeń pozamałżeńskich,
- spadek dzietności.

Dla dzieci oznaczałoby to wyższe ryzyko ubóstwa, gorsze wyniki w nauce, większą podatność na uzależnienia oraz większe prawdopodobieństwo popadnięcia w konflikt z prawem.

6. Równia pochyła

Zmiany w rozumieniu małżeństwa i rodziny nie następują jednorazowo – przypominają powolne odchylenie steru statku o jeden stopień. Na początku ruch wydaje się minimalny, niemal niewidoczny. Ale po kilku milach okazuje się, że statek płynie już w zupełnie innym kierunku – i nie ma prostego sposobu, by zawrócić.

Wprowadzenie instytucji związku partnerskiego z jednej strony przyspiesza i wzmacnia niektóre istniejące już procesy destabilizujące rodzinę a z drugiej strony uruchamia spiralę nowych zjawisk – zgodnie z prawidłowością, że zmiana prawa prowadzi do zmiany społecznej, która wywołuje kolejną zmianę prawa. Każda kolejna runda takiej spirali coraz bardziej zniekształca rozumienie małżeństwa i opartej na nim rodziny.

Destabilizacja życia rodzinnego to dopiero początek. Wprowadzenie instytucji przyznającej parom jedнопłciowym choćby niektóre uprawnienia i przywileje małżonków stanowiłoby **wyłom** w polskim porządku prawnym następnie sukcesywnie poszerzany m.in. w imię zasady równości i niedyskryminacji. Po drugiej stronie nie ma najmniejszej chęci zatrzymania się w pół drogi – jest plan stopniowego eskalowania żądań, chęć wstawienia stopy w drzwi, by później otwierać je coraz bardziej. Jednoznacznie wskazują na to:

- Deklaracje samych autorów i zwolenników ustawy o związkach partnerskich wyrażone wprost w uzasadnieniu do projektu ustawy o związku partnerskim z 2018 r.³⁷, a obecnie wyrażane otwarcie w debacie publicznej³⁸.

37 Poselski projekt ustawy o związku partnerskim wniesiony przez grupę posłów z klubu Nowoczesna 24.04.2018 r. W uzasadnieniu wskazywano: „Projektodawca ma świadomość, iż w zakresie regulacji związków jedнопłciowych, wprowadzane przepisy nie są finalnym aktem prawnym”. Za taki akt uznaje się dopiero „wprowadzenie w Polsce równości małżeńskiej, a więc możliwości zawarcia małżeństwa zarówno przez pary różнопłciowe, jak i jedнопłciowe”.

38 Por. m.in. stanowisko Stowarzyszenia Amnesty International, przedłożone w konsultacjach do projektu ustawy z druku 1457 (ankieta nr 40473) stwierdzające, iż wprowadzenie związków partnerskich „w dalszym ciągu nie zapewnia pełnej ochrony prawnej parom jedнопłciowym” oraz podnoszące iż „konieczna jest reinterpretacja małżeństwa”.

- Oficjalne postulaty organizacji LGBT (wyrażane m.in. podczas tzw. „Parad Równości”) i oraz ich własny projekt ustawy o równości małżeńskiej³⁹;
- Praktyka obserwowana za granicą:
 - wprowadzenie związków partnerskich poprzedzone było – jak w Holandii – procesem sukcesywnego przyznawania związkom kohabitacyjnym kolejnych praw i obowiązków, zbliżone do tych zarezerwowanych wcześniej wyłącznie dla małżeństw;
 - po wprowadzeniu związków partnerskich następuje systematyczne poszerzanie ich uprawnień, łącznie z możliwością adopcji dzieci dla par jedнопłciowych;
 - wszystkie 22 europejskie państwa, które zmieniły prawną definicję małżeństwa (co automatycznie daje parom jedнопłciowym możliwość adopcji dzieci), wcześniej wprowadziły instytucję związków partnerskich, a tam gdzie tego nie zrobiono, nieustannie wysuwane są takie żądania.

Gdzie jest koniec tego procesu? On nie ma końca. A raczej, końcem jest koniec małżeństwa, pozbawienie go jakiegokolwiek znaczenia, zredukowanie do pozbawioną głębszego sensu etykiety. Równolegle rozszerzane są uprawnienia par jedнопłciowych już nie tylko na możliwość adopcji dzieci, ale także na refundację *in vitro* dla par lesbijskich i dostęp do usług matek zastępczych dla par gejowskich. Doświadczenie bardziej „zaawansowanych” na tej drodze krajów pokazuje też, że kolejne żądania dotyczą możliwości rejestrowania związków, składających się trzech i więcej osób współżyjących ze sobą, a nawet rejestrowania rodzin „wielorodzicielskich”, gdzie uznaje się np., że dziecko ma trzech „ojców” zamiast jednego ojca i jednej matki.

Argumentacja na rzecz instytucjonalizacji związków jedнопłciowych – oparta na odwołaniach do miłości, równości, różnorodności, godności i tolerancji – może zostać **bez praktycznie żadnych zmian zastosowana także do uzasadniania instytucjonalizacji związków wieloosobowych.**

Już dziś prowadzony jest aktywny lobbing na rzecz prawnego uznania związków wieloosobowych. Organizacje takie jak *Organization for Polyamory and Ethical Non-Monogamy* „OPEN” deklarują na swoich stronach: „Razem możemy uczynić niemonogamię czymś normalnym. Poprzez promowanie widoczności, przełamywanie stereotypów i celebrowanie miłości we wszystkich jej formach, możemy torować drogę ku światu, w którym niemonogamiczne rodziny i relacje nie tylko będą akceptowane, ale wręcz świętowane.”

39 Stowarzyszenie „Miłość Nie Wyklucza”, Projekt ustawy z 14.02.2016 r. o równości małżeńskiej. Projekt przewiduje m.in. nadanie następującego brzmienia art. 1 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego: „Małżeństwo zostaje zawarte, gdy dwie jednocześnie obecne osoby różnej lub tej samej płci złożą przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenia, że wstępują ze sobą w związek małżeński”.

Taka narracja zyskuje coraz większy zasięg i społeczną akceptację dzięki serialom telewizyjnym i produkcjom filmowym, które systematycznie osławiają poliamorię, ukazując ją jako coraz bardziej codzienny i niekontrowersyjny model rodziny.

I to działa. Poparcie społeczne dla poligamii nieubłaganie rośnie. W 2023 r. większość dorosłych Amerykanów poniżej 30. roku życia wyraziła akceptację dla „otwartych małżeństw”⁴⁰. Inny sondaż z tego samego roku wykazał, że około co ósmy Amerykanin uprawiał seks poza stałym związkiem – za zgodą partnera⁴¹. Pod względem społecznego poparcia związki poliamoryczne są dziś tam, gdzie związki jednopłciowe były w połowie lat 90. – zaledwie trzy dekady temu⁴².

Zmianom opinii publicznej towarzyszy (a czasem ją wyprzedza) zmiana prawa. W 2020 r. Somerville jako pierwsze miasto w USA przyjęło przepisy pozwalające na rejestrację wieloosobowych związków partnerskich (*domestic partnership*) między niespokrewnionymi osobami, które wspólnie zamieszkują, pozostając „w relacji wzajemnego wsparcia, troski i zaangażowania, zamierzają trwać w tej relacji” oraz „uznają się za rodzinę”⁴³. Od tego czasu wobec takich związków stosuje się wszystkie lokalne regulacje oraz świadczenia odnoszące się do małżeństwa⁴⁴.

Polscy aktywiści mówią wprost o adopcji dzieci. Nie dodają jednak tego, na co wskazują ich zagraniczni koledzy: „System rodzicielski, który w pełni uwzględnia pary tej samej płci, zmniejsza znaczenie więzi biologicznej i różnicy płci, a w centrum stawia zachowania rodzicielskie – które nie muszą już być ograniczone do dwuosobowej relacji, niezależnie od tego, czy funkcjonuje ona w ramach małżeństwa, czy poza nim”⁴⁵.

Ograniczanie liczby rodziców do dwojga przestaje być postrzegane jako konieczne lub logiczne. W Stanach Zjednoczonych już co najmniej siedem stanów⁴⁶ – Kalifornia, Connecticut, Delaware, Maine, Nevada, Vermont, Waszyngton – oraz Dystrykt Kolumbii⁴⁷ posiadają przepisy umożliwiające sądom formalne uznanie więcej niż dwóch osób za prawnych rodziców dziecka. Podobne regulacje debatowane są w Holandii i Niemczech,

40 K. Parker, R. Minkin, 3. *Views of divorce and open marriages...* dz. cyt.

41 L. Sanders, *How many Americans prefer non-monogamy in relationships?*, „YouGov”, 21.02.2023, <https://today.yougov.com/society/articles/45271-how-many-americans-prefer-nonmonogamy-relationship>

42 *Growing Public Support for Same-Sex Marriage*, 07.02.2012 (zaktualizowany 16.02.2012), <https://www.pewresearch.org/politics/2012/02/07/growing-public-support-for-same-sex-marriage/>.

43 City of Somerville, *Ordinance no. 2020-16*, 25.06.2020. Tekst dostępny online: <https://jtford2.com/wp-content/uploads/2020/07/2020-16-Domestic-Partnerships.pdf>

44 Por. tamże, art. 2-505.

45 D. NeJaime, *Marriage Equality...* dz. cyt.

46 Zob. R.A. Simon, *Polyparenting: When Children Have More Than Two Parents*, www.americanbar.org/groups/family_law/resources/family-advocate/2023-summer/polyparenting-when-children-have-more-two-parents; *The Next Normal: State Will Recognize Multiparent Families*, „The Washington Post”, 28.01.2022.

47 Wpierz w 2009 r. wprowadzono w Dystrykcie Kolumbii instytucję „rodzica *de facto*”, pozwalającą na uznanie prawa do opieki i kontaktów z dzieckiem osób niebędących jego biologicznymi rodzicami, które w praktyce pełniły rolę rodzica. W 2019 r. instytucja ta została rozszerzona tak, że za „rodzica *de facto*” może zostać uznana osoba, która „przedstawiała się jako rodzic dziecka za zgodą rodzica dziecka lub – jeśli dziecko ma dwoje rodziców – za zgodą obojga rodziców”. Zob. District of Columbia Code § 16-831.01(1)(A)(iii) (2019), <https://code.dccouncil.gov/us/dc/council/code/sections/16-831.01>.

a w kanadyjskiej prowincji Quebec Sąd Najwyższy dał w kwietniu br. rządowi 12 miesięcy na prawne uznawanie tego typu rodzin „wielorodzicielskich”.

Proces rozpadu instytucji małżeństwa nie zachodzi spontanicznie, sam z siebie. „Rodzina to to, co uznasz za rodzinę” – czytamy na stronach takich organizacji jak *Chosen Family Law Center*. Dalej znajdujemy „doprecyzowanie”: „Nasza definicja rodziny to ludzie zdecydowani być razem, choćby nie wiem co”⁴⁸.

7. Inne konsekwencje

7.1. Demograficzna zapaść – przyspieszenie

Pary niebędące w związku małżeńskim znacznie rzadziej decydują się na dzieci – to stała prawidłowość demograficzna potwierdzana w wielu krajach. Warto przywołać w tym kontekście przypadek Francji, zwłaszcza że to właśnie model francuski (PACS) jest wskazywany przez autorów polskiego projektu ustawy o związkach partnerskich.

Po 12 latach od wprowadzenia PACS, wyniki wyglądały jednoznacznie (być może z tego powodu zaprzestano później rozróżniania między PACS a związkami nieformalnymi)⁴⁹. Poniższa tabela prezentuje odsetek osób żyjących w związku i posiadających przynajmniej jedno dziecko:

Kategoria wiekowa	Typ związku		
	Wolny związek	PACS (związek partnerski)	Małżeństwo
20–24	16%	27%	50%
25–29	36%	43%	68%
30–34	61%	68%	85%
35–39	79%	81%	93%
40–44	84%	82%	94%

Wynika z niej, że, przykładowo, wśród osób w wieku 27 lat będących w małżeństwie, 68 proc. posiada przynajmniej jedno dziecko. Wśród osób w tym samym wieku, ale będących w PACS, dziecko posiadało już tylko 43 proc. z nich.

Dane te pokazują jasno: im słabiej sformalizowany związek, tym mniejsza gotowość do rodzicielstwa. Małżeństwo – jako instytucja nacechowana oczekiwaniem trwałości i odpowiedzialności – tworzy warunki sprzyjające decyzji o dziecku. W związkach partnerskich (bez względu na ich nazwę) poziom dzietności wyraźnie spada.

48 Zob. *What Is a Chosen Family?*, <https://chosenfamilylawcenter.org/mission-statement>.

49 www.ined.fr/fr/tout-savoir-population/chiffres/france/naissance-fecondite/naissances-hors-mariage/?utm_source=chatgpt.com

To ważne ostrzeżenie dla polskiego ustawodawcy: importując model francuski, importuje się także jego skutki – a wśród nich osłabienie dietności poprzez przesuwanie relacji z poziomu odpowiedzialności w stronę większej „elastyczności”, „autonomii” i „niezależności”.

7.2. Indoktrynacja w szkole

Inną konsekwencją instytucjonalizacji konkubinatów jedнопłciowych jest rozszerzenie prawnej definicji rodziny („życia rodzinnego”) poza związek kobiety i mężczyzny oraz ich dzieci. Będzie to uzasadniało presję na zmianę treści edukacyjnych, programów szkolnych i kampanii społecznych by przedstawiały „różnorodność rodzin” jako aksjomat oraz na szkoły by przedstawiały „równościowo” wszystkie formy związków.

Sprzeciw wobec nowych norm może skutkować ingerencją państwa w życie rodzinne – uznaniem, że przekazywanie dzieciom poglądów sprzecznych z oficjalną linią narusza ich dobro. Przykładowo:

W Norwegii, chrześcijańska rodzina imigrantów z Rumunii (Ruth i Marius Bodnariu) została oskarżona przez norweskie służby ochrony dzieci (*Barnevernet*) o „chrześcijańską indoktrynację” i „brak otwartości na różnorodność”. W 2015 r. norweskie służby odebrały im pięcioro dzieci, umieszczając je w rodzinach zastępczych. Oskarżenia obejmowały m.in. przekazywanie dzieciom tradycyjnych przekonań dotyczących rodziny i małżeństwa.

8. Zakończenie

Stoimy u progu rewolucyjnej decyzji o uczynieniu wyłomu w kulturowej, konstytucyjnej i naturalnej instytucji małżeństwa. Lobby, które prze ku rewolucji, nie ukrywa swoich ostatecznych celów, którymi jest pozbawienie *małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny* wszelkich oznak wyjątkowości. Wszelkie funkcje pełnione w naszym kręgu kulturowym przez małżonków, w tym wychowanie dzieci, tworzenie przystani bezpieczeństwa i pierwszej szkoły odpowiedzialności, mają zostać szeroko otwarte dla związków nieformalnych, bez czynników wspierających stabilizację i bezpieczeństwo, bez naturalnych wzorców żeńskich i męskich.

Pod dyktatem tej rewolucji zmianie muszą ulec wszelkie instytucje społeczne: od szkół, poprzez religię i kulturę, po prawo cywilne, karne, a nawet prawo handlowe. Przedsma-kiem skali inżynierii społecznej był – złożony przedwcześnie – projekt Lewicy o związkach partnerskich, który na 397 stronach dokonywał nowelizacji stu kilkudziesięciu ustaw. A i tak stanowił jedynie śmielszy krok, a nie pełną realizację deklarowanych celów.

To na tym etapie należy powstrzymać niszczycielską falę, która uderza w rodzinę i ład konstytucyjny oraz społeczny Rzeczypospolitej.

Podsumowanie

1) Nowa instytucja jest zbędna – praktyczne ułatwienia już istnieją

Obecnie konkubenci, także tej samej płci, mogą już dziś – bez żadnego „partnerstwa” czy dodatkowej ustawy między innymi:

- uzyskiwać dostęp do informacji o stanie zdrowia partnera i wgląd do dokumentacji medycznej, swobodnie sporządzić testament i powołać się wzajemnie do dziedziczenia,
- odbierać wynagrodzenie albo przesyłki pocztowe dla partnera,
- prowadzić wspólne konto bankowe i zaciągać wspólne kredyty,
- udzielić sobie pełnomocnictw do reprezentowania się w bankach, ZUS, NFZ czy urzędach skarbowych,
- w drodze umowy notarialnej – uregulować kwestię majątku.

2) Pary jedнопłciowe nie są zainteresowane formalizacją związku

- Wskaźnik faktycznego zainteresowania, czyli odsetek par jedнопłciowych, które rzeczywiście korzystają z instytucji oferowanej przez państwo wynosi 1–5 proc. populacji, dla której rzekomo została utworzona.
- Im większa bowiem deklarowana liczba osób identyfikujących się jako LGBT, tym mniejszym ich odsetkiem jest liczba zawartych związków partnerskich.

3) Marginalna skala zjawiska

- W krajach zachodnich liczba sformalizowanych związków jedнопłciowych mieści się w przedziale od 0,1 do 0,4 promila dorosłej populacji – czyli od jednej do czterech setnych części procenta. To zjawisko niemal statystycznie niewidoczne, choć przedstawiane w debacie publicznej jako globalna rewolucja społeczna.
- Gdyby zastosować te proporcje do Polski mielibyśmy w ciągu pierwszych 5 lat łącznie od 3 tys. do 11 tys. sformalizowanych związków jedнопłciowych. Czyli od kilkuset do 2 tys. rocznie.

4) niesprawiedliwość

Instytucjonalizacja związków jedнопłciowych oznacza także przyznanie ulg podatkowych, przywilejów spadkowych, świadczeń socjalnych i zabezpieczeń emerytalnych parom, które nie ponoszą kosztów prokreacji i wychowania dzieci. To ostentacyjna niesprawiedliwość wobec małżeństw, które realnie inwestują w przyszłość wspólnoty politycznej, poświęcając dochód, czas, energię i możliwości zawodowe na wychowanie kolejnego pokolenia obywateli.

5) niesprawiedliwość po raz drugi

- Próba schowania krępująco niskich statystyk poprzez rozszerzenie projektu na pary heteroseksualne.
- Pary heteroseksualne już dziś mają pełen dostęp do instytucji służącej regulacji, ochronie i społecznemu uznaniu związku – do małżeństwa.
- W rzeczywistości chodzi o stworzenie **mechanizmów zniechęcających** do zawierania małżeństwa.

6) Konsekwencje – destabilizacja

- Małżeństwo jako instytucja z **definicji zakłada trwałość i wzajemną wierność**. Związki partnerskie – wprost przeciwnie. Uzasadnienia do kolejnych projektów ustaw wskazują wprost na:
 - odejście od założenia o trwałości związku – podkreślają, że są one „z założenia *mniej stabilny* niż małżeństwo” i „z założenia *elastyczniejsze*” wychwalają „**większą autonomię osób w związku**”, jak również „większą *niezależność* osób w związku partnerskim w kształtowaniu swojej relacji rodzinnej”;
 - rezygnację z wymogu wierności – „pojęcia wierności i wspólnego pożycia zastąpiono bardziej otwartymi i elastycznymi pojęciami *lojalności, szacunku* i wspólnego życia rodzinnego”.
- Jeśli państwo przyznaje podobne uprawnienia i przywileje zarówno związkom, które wiążą się z wymogiem i domniemaniem trwałości oraz wierności (małżeństwom), jak i związkom, wobec których takie wymogi nie są stawiane, to:
 - *uznaje te cechy za nieistotne*,
 - tym samym sprzyja rozpadowi rodziny który jest jednym z głównych źródeł przestępczości wśród osób młodych, prób samobójczych, uzależnień, nastoletnich ciąży, dziecięcej otyłości czy problemów z nauką.
- Ich koszty ponosi cała wspólnota. Ostrożne szacunki sprzed kilku lat mówią o 48 miliardów funtów rocznie w Wielkiej Brytanii oraz blisko 6 mld zł w Polsce.
- Projekt oferuje atrapę stabilności. Grę pozorów. Pozorem jest bowiem trwałość związku, który można bez trudu rozwiązać.
- Praktyczną konsekwencją projektu byłoby przesunięcie społecznych wyborów w stronę mniej zobowiązujących, bardziej niestabilnych form relacji. Efekty:
 - dalszy spadek liczby małżeństw,
 - wzrost liczby niestabilnych typów związków,
 - większy odsetek urodzeń pozamałżeńskich,
 - dalszy spadek dzietności.

7) Równia pochyła

- Destabilizacja życia rodzinnego to dopiero początek. Wprowadzenie instytucji przyznającej parom jednoosobowym choćby niektóre uprawnienia i przywileje małżonków stanowiłoby **wyłom** w polskim porządku prawnym następnie sukcesywnie poszerzany m.in. w imię zasady równości i niedyskryminacji.
- Argumentacja na rzecz instytucjonalizacji związków jednoosobowych – oparta na odwołaniach do miłości, równości, różnorodności, godności i tolerancji – może zostać bez praktycznie żadnych zmian zastosowana także do uzasadniania instytucjonalizacji związków wieloosobowych.

8) Demograficzna zapaść – przyspieszenie

Małżeństwo – jako instytucja nacechowana oczekiwaniem trwałości i odpowiedzialności – tworzy warunki sprzyjające decyzji o dziecku. W związkach partnerskich (bez względu na ich nazwę) poziom dzietności wyraźnie spada.

9) Indoktrynacja w szkole

Konsekwencją instytucjonalizacji konkubinatów jednoosobowych jest także rozszerzenie prawnej definicji rodziny („życia rodzinnego”) poza związek kobiety i mężczyzny oraz ich dzieci. Będzie to uzasadniało presję na zmianę treści edukacyjnych, programów szkolnych i kampanii społecznych, by przedstawiały „różnorodność rodzin” jako aksjomat oraz na szkoły, by przedstawiały „równościowo” wszystkie formy związków.



WSPARCIE DARCYŃCÓW

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej na: www.przyjaciele.ordoiuris.pl)

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

DAROWIZNĘ MOŻNA PRZEKAZAĆ NA KONTO

32 1160 2202 0000 0002 4778 1296

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
Plac Bankowy 2, 00-095 Warszawa
oraz za pomocą przelewów internetowych
Tpay i PayPal (szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl)



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.instagram.com/ordoiuris)



[@ordoiuris](https://twitter.com/ordoiuris)